

Student SGH produkuje w Afryce rowery z bambusa

Student SGH produkuje w Afryce rowery z bambusa - każdy sprzedany funduje stypendium. "Śpię po 3h dziennie, ale warto"



Rowery Asante mają ramę wykonaną z bambusa • mat.pras.

Na co dzień pracuje w dziale marketingu w Google, ale swoją prawdziwą pasję odnalazł w produkcji... bambusowych rowerów. Choć nie należą do najtańszych, model biznesowy polega na wspieraniu przedsiębiorczości w Ghanie, gdzie sprzęt jest produkowany, a także finansowaniu stypendium z każdego sprzedanego jednoślada. - Śmieję się czasem, że chciałbym zostać takim Richardem Bransonem przedsiębiorczości społecznej - opowiada w rozmowie z INNPoland Igor Pielas, założyciel marki Asante Bikes.

Daniel Kotliński, INNPoland: Co student po warszawskim SGH ma wspólnego z Ghaną, rowerami i bambusem?!

Igor Pielas, Asante Bikes: W zasadzie to nadal "z", a nie "po" SGH-u! Asante skutecznie odciąga mnie od napisania pracy magisterskiej.

Tym ciekawiej!

Od dłuższego czasu interesuję się Afryką oraz przedsiębiorczością społeczną. Rozwijając swoje zainteresowania, natrafiłem kiedyś w Internecie na bambusowe rowery i od razu pokochałem ten pomysł. Ogromne wrażenie wywarły na mnie podróże do krajów rozwijających się (Indii, Kolumbii, Kenii). Chciałem coś zrobić. Minął ponad rok zanim zdecydowałem, że chcę zaryzykować i przekuć ten plan w rzeczywistość. I robić coś dobrego.

Czym zajmujesz się zawodowo?

Na codzień pracuje w dziale marketingu dużej korporacji (Google - przyp. red.), zdobywałem też doświadczenia w innych branżach. Powinienem już skończyć studia na SGH, ale Asante angażuje mnie na tyle, że ciągle nie mam czasu na skończenie pracy magisterskiej. W międzyczasie rzuciłem też na 4 roku drugi kierunek - prawo na UW; to nie było to.

Dużo nauczyłem się, rozwijając studenckie przedsiębiorstwo społeczne GoodWill na SGH i jego startupowy projekt SGH Ship. To przekonało mnie, że mogę zrobić coś samemu.

I rozumiem, że postanowiłeś wykorzystać rowerowy trend w Polsce?

Tak, to mnie przekonało do podjęcia ryzyka - Polacy wsiedli na rowery, a w miastach powstaje coraz więcej ścieżek rowerowych. Rower to już nie tylko narzędzie do przemieszczania się, to styl życia, moda, element wyrażenia siebie. Dlatego każdy produkt Asante wygląda wyjątkowo.

Ktoś ci pomaga?

Do tego momentu firmę prowadzę sam. Nie ukrywam, jest ciężko, pozostaje bardzo mało czasu na sen czy życie towarzyskie. Jednak są momenty, dla których naprawdę czuję, warto to robić. Bardzo pomagają znajomi, którym dziękuję za wsparcie! Jeden z nich, Mateusz, tak się wkręcił, że właśnie zaczęliśmy to już robić wspólnie.

Opowiedz mi o procesie produkcji - czy macie podwykonawce, czy też jako Asante wykonujecie całość sami? Jak to wygląda - od ścięcia bambusa do sprzedaży?

Drewniana rama z bambusa, czyli serce roweru, produkowana jest w małej afrykańskiej wiosce w Ghanie, w regionie Asante. Jest to część inicjatywy społecznej Yonso Project, dającej pracę mieszkańcom wioski i rozwijającej lokalną społeczność. Ramy importuję z Afryki, a następnie już w Polsce sami montujemy pozostałe podzespoły.

Myślę, że jeśli możemy produkować fajne rzeczy w krajach rozwijających się (bambusowe rowery są też w Ugandzie, Zambii, Filipinach, Wietnamie), to dlaczego tego nie robić? Bambusowe ramy są tak samo trwałe jak stal czy aluminium, a dodatkowo są lekkie i absorbują nierówności podłoża w trakcie jazdy.



mat.pras.

W listopadzie lecimy do Ghany pokazać pozytywny wpływ tej działalności oraz pełną historię roweru od momentu ścięcia bambusa aż po radość z jazdy na gotowym produkcie. Chciałbym, by każdy klient Asante stał się częścią

tego projektu. W związku z naszym wyjazdem planujemy też małą akcję crowdfundingową, by zrobić wspólnie coś dobrego.

W rozwoju produktu ważny był też "customer development" - starałem się wykorzystać metodykę *lean startup*. Na wiosnę planuję też ekspansję na rynki zagraniczne. Na razie nie starcza czasu na wejście startupowego świata i szukanie konkursów, inwestorów, ale może spróbuję w zimę po zakończeniu sezonu rowerowego.

To skąd u studenta pieniądze na produkcję w Afryce? Sprowadzanie ich tu, opłaty celne, marketing i tak dalej?

Finansowo początki były bardzo trudne. Jako student (szczególnie po semestrze w Austrii) nie miałem zbyt wielu środków. Na projekt przeznaczam wszystkie oszczędności, pensje oraz pożyczkę od rodziny i znajomych. **Warto zaryzykować, to daje ogromną motywację do ciężkiej pracy.** Jeśli do tego dołożymy możliwość realnego pozytywnego wpływu, to nagle okazuje się, że można spać po 3-4 godziny dziennie i wciąż czerpać ogromną radość z tego, co się robi. I nigdy tak dużo się nie nauczyłem.

Polecam każdemu, by nie bał się łączyć pracy na etacie ze startupem, a nawet studiami.

Czy firma ruszyła już oficjalnie? Można kupować rowery?

W zeszłym tygodniu włączyliśmy projekt i upubliczniliśmy Asante. W założeniu po cichu, dla znajomych, żeby zebrać pierwsze zainteresowanie. Ale odzew przeszedł moje najśmielsze oczekiwania!

Przez cały dzień mój telefon był pełen wiadomości od bardzo różnych osób, którym spodobało się Asante. Pojawiły się też pierwsze zamówienia. I tak z planu ruszenia w marcu zostałem niejako zmuszony do przedsprzedaży jeszcze w tym roku. Od teraz jest zatem okazja zostać właścicielem pierwszych bambusowych rowerów, które można już zamawiać na www.asantebikes.pl. Zapraszamy też na jazdy testowe!

A jak cenowo wygląda produkcja i ile będzie docelowo kosztował pojedynczy model?

Jestem na etapie negocjacji z dostawcami części i weryfikowania biznesu, więc nie podaję jeszcze dokładnej ceny. Na razie pytam o nią każdego rozmówcę, choć Excel wskazuje ostateczną prawdę. Podstawowy model miejski będzie kosztował ok. 4 000 zł, a model premium, bardziej klasyczny, będzie droższy. Największą częścią ceny jest ręcznie wykonywana rama, czyli dusza całego roweru. Pełna sprzedaż rusza w marcu, ale już mamy zamówienia w przedsprzedaży.

Zapewne słyszałeś o innych firmach, które oparły swój model biznesowy o współpracę z potrzebującymi, najpopularniejszy to chyba Warby Parker (okulary) czy TOMS (buty). Sądzisz, że ludzie są bardziej skłonni kupić nieco rower, który gdzieś tam na drugim końcu świata funduje komuś stypendium?

To są bardzo inspirujące biznesy i coraz popularniejsze! Nie jestem jeszcze pewny, czy aspekt społeczny przekona ludzi w Polsce do zakupu, ale ja gorąco wierzę w ten model i chcę prowadzić swoje firmy w myśli idei "Do well and do good". Obserwowałem ten trend podczas studiów w Austrii i to może działać.



mat.pras.

A stypendia nieodłącznie wiążą się z produkcją rowerów dzięki ghanijskiej inicjatywie społecznej Yonso Project. Bardzo podobają mi się też słowa Nelsona Mandeli: "Edukacja jest najpotężniejszą bronią, której możesz użyć, aby zmienić świat."

Przedsiębiorczość społeczna i społecznie odpowiedzialny biznes są coraz bardziej popularne i bardzo mnie to cieszy. Patrząc na zachodnie trendy, ludzie zaczynają zwracać uwagę na to, skąd pochodzi produkt i czy ma pozytywny wpływ na otaczające nas środowisko. Popularny jest model 4P: planet, people, purpose, profit.

Śmieje się czasem, że chciałbym zostać takim Richardem Bransonem przedsiębiorczości społecznej i prowadzić dużo firm, które zmieniają świat na lepsze, a jednocześnie są rozsądnymi biznesami.

Autor: milord36

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl